

Wiadomość wydrukowana ze strony www.gazetalubuska.pl

WOLSZTYN

18 czerwca 2008 - 5:00

Wolsztyn: Ciuchcie w odstawkę

Urząd marszałkowski zdecydował o wycofaniu na wakacje parowozów z trasy do Poznania.

- Zakład Przewozów Regionalnych nie złożył zamówienia na nasze lokomotywy. Co z nimi będzie? No cóż, na kilka miesięcy będą wygaszone - odpowiada Ireneusz Wasilewski, dyrektor poznańskiego oddziału kolejowej spółki Cargo, do której należy wolsztyńska parowozownia i jej zabytkowy tabor.

Pracujące zabytki

Niedługo po tym, jak parowozy znikły z trasy do Poznania podniosło się larum na internetowych forach poświęconych kolejnictwu. Miłośnicy ciuchci pomstują, że nierzadko pobrali urlopy tylko po to, żeby przyjechać do Wolsztyna i popatrzeć na pracujące parowozy, a tu nic z tego nie wyjdzie. - W krótkim czasie na moim forum znalazło się ponad sto wypowiedzi.

Nic dziwnego, że temat wycofania parowozów na linii do Poznania wywołał takie zainteresowanie, bo przecież unikatowość wolsztyńskich parowozów polega właśnie na tym, że nie są muzealnymi zabytkami, ale wykonują swoją codzienną pracę - przyznaje Wojciech Lis, administrator jednej z internetowych witryn poświęconych parowozom, który jest także sekretarzem działającej na terenie całego kraju fundacji Era Parowozów.

Drugie dno

- Decyzję o wycofaniu parowozów podjął urząd marszałkowski, a to ze względu na podniesione latem zagrożenie pożarowe - wyjaśnia Zbigniew Kryś, szef Wielkopolskiego Zakładu Przewozów Regionalnych.

Gdy jednak spytaliśmy, jak to jest z tym zagrożeniem pożarowym skoro parowozy nie mogą jeździć do Poznania, ale bez przeszkód prowadzą pociągi pasażerskie do Leszna, to wyszło na jaw, że sprawa ma także finansowe podłoże. Otóż do przewozów pod parą w kierunku Leszna dokłada się bowiem stowarzyszenie Wolsztyn Experience (koszty przewozów - patrz ramka).

No a co z zagrożeniem pożarowym na trasie do Leszna? - W kierunku Poznania jest więcej lasów i większe zagrożenie pożarowe - przekonuje Z. Kryś, ale jak na złość w niedzielę w południe paliło się akurat przy torach pomiędzy Wroniawami i Solcem Nowym.

Burmistrz interweniuje

Z. Kryś odesłał nas po informacje do urzędu marszałkowskiego, z którego na drugi dzień przysłano nam odpowiedzi na pytania. Istotnie, od początku czerwca do końca września parowozy zostały wycofane z poznańskiej linii z powodu zagrożenia pożarowego, jednak w tym samym e-mailu czytamy, że ten sam urząd marszałkowski był współorganizatorem pociągu specjalnego „pod parą”, który 7 bm. przyjechał z Poznania do Wolsztyna.

Zdaniem pracowników departamentu transportu, którzy przygotowali odpowiedzi, wycofanie parowozów nie kłóci się ze strategią rozwoju turystyki w woj. wielkopolskim, która mówi o „rozwijaniu turystyki kolejowej, jako jednego z produktów turystycznych”.

- Trudno to wszystko zrozumieć. Może sprawa wyjaśni się w piątek, bo w ten dzień, na naszą zresztą interwencję, w urzędzie marszałkowskim odbędzie się spotkanie dotyczące parowozów i zapotrzebowania na ich pracę - mówi burmistrz Andrzej Rogoziński.

Wczoraj na wyjazdowym posiedzeniu w Międzychodzie komisja rozwoju gospodarczego i promocji Wielkopolski Stowarzyszenia Gmin i Powiatów Wielkopolskich jednogłośnie postulowała, aby parowozy z Wolsztyna wróciły na szlak do Poznania. Do sprawy powrócimy.

Drogie parowozy

Koszty przejazdu pociągów w zależności od lokomotywy kształtują się następująco (dane przekazane z urzędu marszałkowskiego za jeden pociągokilometr): autobus szynowy - 15 zł, lokomotywa spalinowa z dwoma wagonami - 28 zł, parowóz z dwoma wagonami - 38 zł.



Wolsztyn jest jedynym miejscem w Europie i jednym z nielicznych w świecie, gdzie lokomotywy wykonują swoją codzienną pracę. Póki jest zapotrzebowanie na dymiące lokomotywy są też zainteresowani nimi turyści z całego świata. (P. Drozdowski)

Lubpress sp. z o.o. - Zielona Góra